



FUNDACJA
IM. STEFANA BATOREGO



forumIdei

Klasowe trajektorie polskich wyborów

Paweł Marczewski

Jak lęki i aspiracje kształtują nasze preferencje polityczne

Po wyborach prezydenckich w 2025 roku rozgorzał na nowo spór o to, czy podział na „lud” i „elity” kształtuje polskie życie polityczne i czy to wzdłuż tego podziału przebiega główna oś polaryzująca społeczeństwo. Rozróżnienie na „lud” i „elity” odsyła do fundamentalnego, najbardziej elementarnego rozróżnienia na tych „na górze” i tych „na dole”, ale właśnie z racji tego, że opiera się na prostej opozycji, nie daje się łatwo przełożyć na konkretne cechy społeczno-demograficzne osób, które miałyby należeć do elity, i obywateli wywodzących się z ludu. Który wymiar powinno się potraktować jako decydujący o przynależności do elity – kapitał kulturowy, dochody, aspiracje, rodowód? Jak określić przynależność klasową, kiedy te wymiary się nie pokrywają? I czy faktycznie możemy mówić, że osoby lokujące się wysoko na wszystkich drabinach społecznych – dochodowej, kulturowej, symbolicznej – głosują w określony sposób, a te znajdujące się niżej oddają głos w wyborach w sposób wyraźnie odmienny?

Polskie podziały to cykl publikacji opisujących to, co łączy i co różnicuje polskie społeczeństwo. Na podstawie najnowszych badań społecznych analizujemy wymiary i uwarunkowania polaryzacji, stratyfikacji oraz konfliktów społecznych, ale też czynniki sprzyjające solidarności, współpracy, wyrównywaniu szans i przełamywaniu wzajemnej nieufności.

Proste rozróżnienia góra/dół zdają się więcej zaciemniać, niż rozjaśniać, skazując na niekończące się rozważania o istotnych i nieistotnych wyznacznikach statusu, są też nacechowane pewnym determinizmem. Jeśli uznamy, że fakt przynależności do z trudem zdefiniowanej elity lub ludu jest jednym z głównych wyznaczników preferencji politycznych, trudno nam będzie uwzględnić fakt, że bardzo

wiele osób głosuje nie ze względu na swój aktualny status, ale w nadziei na jego poprawę lub z obawy przed jego utratą.

W niniejszym tekście argumentuję, że klasy zdecydowanie mają znaczenie dla wyborów politycznych, ale nie kształtują ich w sposób deterministyczny ani dający się zredukować do wymiaru ekonomicznego. Innymi słowy, głosujemy zgodnie z naszymi aspiracjami i obawami, a te z kolei w dużej mierze kształtuje to, w jaki sposób osiągnęliśmy naszą pozycję społeczną, czy czujemy się w niej pewnie oraz jakie mamy nadzieje na jej utrzymanie i poprawę.

Elity kontra lud czy elity przeciwko kontrelitom?

Z faktu, że większość wyborców mieszkających na wsi (63,4% wg exit poll Ipsos) zagłosowała w drugiej turze wyborów prezydenckich na Karola Nawrockiego, nie wynika, że jest on kandydatem „klasy ludowej”. Udział osób nieutrzymujących się z działalności rolniczej wśród mieszkańców wsi znacząco wzrósł i dziś ponad 70% osób mieszkających na terenach wiejskich nie żyje z rolnictwa. Co więcej, w latach 2004–2022 dochody mieszkańców wsi wzrosły trzyipółkrotnie, a w przypadku osób pracujących na własny rachunek poza rolnictwem – pięciokrotnie¹. Jeśli weźmiemy pod uwagę malejącą lukę dochodową i niższe koszty życia na wsi, podział na ubogą wieś i bogate miasta odchodzi coraz bardziej w przeszłość. Sama wieś też jest coraz dalsza od stereotypowego wyobrażenia miejsca, gdzie ludzie żyją wyłącznie z uprawy roli, a między gospodarstwami, w przeważającej mierze rozdrobnionymi, nie ma znaczących różnic. Jak dowodzi m.in. wieloletni projekt Monitoring Rozwoju Obszarów Wiejskich, prowadzony w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, polskie obszary wiejskie podlegają szybkim przemianom społeczno-ekonomicznym². Do opisu ich zróżnicowania potrzebna jest szczegółowa klasyfikacja, uwzględniająca choćby fenomen łączenia pracy na roli z pracą umysłową w mieście lub przypadki, gdy osoby zamieszkujące rejony wiejskie utrzymują się z pracy fizycznej w przemyśle.

Trafniejszym wyznacznikiem przynależności do klasy ludowej wydaje się wykształcenie. Według danych z Ogólnopolskiego Badania Wynagrodzeń z 2023 roku mediana wynagrodzeń osób z wykształceniem wyższym magisterskim wynosiła 7850 złotych brutto, a wśród osób z wykształceniem podstawowym 4799 złotych brutto³. Wyniki wyborów prezydenckich w podziale na wykształcenie głosujących pokazują, że Rafał Trzaskowski zdecydowanie wygrał wśród osób z wykształceniem wyższym (62,6%), przegrał jednak we wszystkich innych grupach wyznaczonych poziomem wykształcenia, a przewaga Karola Nawrockiego okazała się tym wyższa, im niższe było wykształcenie głosujących (wśród osób z wykształceniem podstawowym zdobył 73,4% głosów). Jeśli zatem uznamy wykształcenie za silnie skorelowane z poziomem dochodów, to zdecydowana większość mniej zarabiających zagłosowała na kandydata popieranego przez PiS.

¹ A. Wysoczańska, *Mieszkańcy wsi zarabiają coraz więcej. Stały się atrakcyjnym miejscem do życia*, 25 maja 2024, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Mieszkanczy-wsi-zarabiaja-coraz-wiecej-Staly-sie-atrakcyjnym-miejscem-do-zycia-8752312.html> (dostępny tu i dalej: 12 listopada 2025).

² Projekt Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, *Monitoring Rozwoju Obszarów Wiejskich*, <https://www.irwirpan.waw.pl/index.php/offer/show/832/badania/monitoring-rozwoju-obszarow-wiejskich/badania/monitoring-rozwoju-obszarow-wiejskich>.

³ O. Jarząbek, *Wynagrodzenia osób z różnym wykształceniem w 2023 roku*, 20 sierpnia 2024, <https://wynagrodzenia.pl/artukul/wynagrodzenia-osob-z-roznym-wyksztalceniem-w-2023-roku>.

Zaraz po wyborach w debacie pojawiły się głosy, że trudno uznać za reprezentanta ludu kandydata, którego nie sposób do owego ludu zaliczyć⁴. Karol Nawrocki był dyrektorem Instytutu Pamięci Narodowej, posiada doktorat z historii, a według oświadczenia majątkowego jest współwłaścicielem trzech mieszkań w Gdańsku – dwóch z żoną, jednego z siostrą. Majątek Nawrockiego nie lokuje go w gronie bardzo zamożnych Polaków, ale też trudno go uznać za osobę z klasy ludowej.

Nie oznacza to jednak, że nie może być przez ową klasę – lub jej znaczącą część – odbierany jako jej reprezentant. Jak wskazuje Mikołaj Cześnik, klasy w Polsce mają charakter wielowymiarowy – wyznaczają je nie tylko wielkość majątku i wysokość dochodów czy poziom wykształcenia, ale także cały zestaw praktyk symbolicznych, np. używany język czy wartości, do których się publicznie odwołujemy. Jak zauważa Cześnik: „polskie badania wyborcze pokazują, że to właśnie konfiguracja różnych kapitałów, a nie pojedynczy wskaźnik, najlepiej wyjaśnia zarówno styl życia, jak i preferencje polityczne”⁵. Do tego dochodzi jeszcze aspekt trajektoryjny klas społecznych, czyli sposób, w jaki się do danej klasy dołączyło – czy status ten został odziedziczony, czy też wypracowany, zdobyty, wywalczony.

Polityk, który ze względu na wysokość dochodów i wykształcenie lokuje się w klasie średniej lub średniej wyższej, ale ten status zdobył, a nie odziedziczył, a w dodatku posługuje się symbolami i odwołuje do wartości bliskich klasom ludowym, staje się bardzo dobrym kandydatem na ich reprezentanta. Pod istotnymi, kulturowymi względami jest taki jak oni, a jednocześnie posiada status, który sami chcieliby osiągnąć. Nie jest taki jak oni, lecz raczej taki, jakimi chcieliby być.

Ten mechanizm jednoczesnego utożsamienia i projekcji własnych aspiracji dobrze tłumaczy, dlaczego kampania wyciągania kompromitujących faktów z przeszłości Karola Nawrockiego nie obniżyła jego wiarygodności i nie zniechęciła jego elektoratu.

Klasa średnia jako pole bitwy

Zgodnie z definicją OECD do klasy średniej zalicza się osoby, których dochód rozporządzalny w gospodarstwie domowym mieści się w przedziale pomiędzy 75% a 200% mediany dla kraju. Na podstawie tego kryterium badacze z Eurofund oszacowali w raporcie z 2024 roku, że 68% osób w Polsce należy do klasy średniej⁶. W raporcie Polskiego Instytutu Ekonomicznego z 2019 roku, w oparciu o dane za rok 2016, liczebność polskiej klasy średniej szacowano na 51% społeczeństwa. Oznaczałoby to, że w ciągu ostatniej dekady klasa średnia w Polsce znacząco się powiększyła. Wcześniej jej udział w populacji był na podobnym poziomie, od zmiany ustroju w Polsce stopniowo zmniejszała się natomiast liczebność klasy niższej, a rosła wyższej.

Wyraźny wzrost liczebności klasy średniej w ostatnich latach stanowi fakt o istotnym znaczeniu politycznym. 68% społeczeństwa to zasadnicza siła polityczna, o którą zabiega każde ugrupowanie polityczne, choć różne partie rozmaicie ją definiują, w zależności od swoich interesów i ideologii. Swoją klasę średnią inaczej opisuje prawica, a zupełnie inną definicję przyjmuje lewica. Te odmienne

4 R. Gawlikowski, *Karol Nawrocki jako prezydent kontr-elity. Co wynika z polskiej gry o krzesła?*, 10 czerwca 2025, <https://klubjagiellonski.pl/2025/06/10/karol-nawrocki-jako-prezydent-kontr-elity-co-wynika-z-polskiej-gry-o-krzesla/>; J. Dymek, *Wybory pokazały nowy społeczny podział: nie na elitę i wykluczonych, tylko dwie elity*, „Tygodnik Powszechny”, 10 czerwca 2025, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/wybory-pokazaly-nowy-spoeczny-podzial-nie-na-elite-i-wykluczonych-tylko-na-dwie-elity-190903>.

5 M. Cześnik, *Tezy o klasowości we współczesnej Polsce*, Warszawa 2025, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2025/09/Tezy-o-klasowosci.pdf>.

6 C. Vacas-Soriano, *Developments in income inequality and the middle class in the EU*, 11 lipca 2024, <https://www.eurofound.europa.eu/en/publications/all/developments-income-inequality-and-middle-class-eu#overview>.

charakterystyki klasy średniej, skrojone zgodnie z przekazem partyjnym i interesami danego ugrupowania, są tym łatwiejsze do zaszczepienia w debacie publicznej, że definicja tej warstwy społecznej opierająca się wyłącznie na bardzo szerokim kryterium dochodowym pozostaje bardzo pojemna; tak pojemna, że niektórzy badacze gotowi są wręcz kwestionować jej użyteczność. Ograniczona użyteczność analityczna nie oznacza jednak mniejszej użyteczności politycznej. Wręcz przeciwnie – skoro klasa średnia jest tak pojemną kategorią, a w ostatnich latach tak wiele osób zasiliło jej szeregi, to lęk przed wypadnięciem poza jej nawias okazuje się szczególnie łatwy do politycznego zagospodarowania.

Proponuję jednak, aby za kluczowy uznać nie fakt, że różne siły polityczne opisują klasę średnią zgodnie ze swoimi interesami i wyobrażeniami, lecz to, że klasa ta w ostatnich latach znacząco się powiększyła. W literaturze socjologicznej i politologicznej tradycyjnie uważa się klasę średnią za grupę stabilizującą demokrację. W klasycznym ujęciu, często przyjmowanym też dla celów porównawczych przez międzynarodowe instytucje oceniające stabilność społeczną danego kraju, składa się ona przede wszystkim z wykształconych, dobrze zarabiających specjalistów, którzy dzięki określonemu poziomowi finansowej niezależności oraz kompetencji zachowują niezależność myślenia i wybierają przedstawicieli, kierując się zasadami merytokratycznymi, a nie wąsko pojętym interesem grupowym.

Ta wizja klasy średniej wydaje się jednak mocno wyidealizowana; szczególnie wówczas, kiedy składa się ona w istotnej, niemałej części z osób, które niedawno do niej dołączyły, a ich zarobki nie są na tyle wysokie, aby poczuły się w nowej roli swobodnie. Obawa przed utratą statusu staje się wówczas istotnym czynnikiem kształtującym wybory polityczne i zamiast stabilizować system demokratyczny, sprzyja polaryzacji. Dwie największe siły polityczne – KO i PiS – usiłują zagospodarować ten lęk przed deklasacją zgodnie z własnymi interesami. Koalicja Obywatelska wskazuje, że za groźbę pauperyzacji i obniżenie poziomu życia odpowiadają przede wszystkim niegospodarność oraz rozdawnictwo poprzedniej ekipy rządzącej, natomiast Prawo i Sprawiedliwość przedstawia rządzących obecnie rywali jako ignorujących potrzeby „zwykłych ludzi”.

Niepewność statusu klasowego napędza walkę o uznanie

Prowadzone przez Bogdana Macha i Ireneusza Sadowskiego badania na temat ekosystemów społecznych pokazują, że zmienną silnie korelującą z wyborami politycznymi jest zgodność z poglądami politycznymi znajomych. Innymi słowy, Polki i Polacy na ogół głosują tak, jak osoby, z którymi łączą ich bliskie relacje osobiste. Zgodność poglądów w diadzie przyjaciół sięga 70%. Drugim najsilniejszym predyktorem wyborów politycznych jest religijność⁷.

Te dane wydają się zadawać kłam tezie, że preferencje polityczne w Polsce kształtowane są przez klasy, a przynajmniej przez klasy rozumiane jako grupy społeczne wyznaczone poziomem dochodów. Jeśli wybieramy najczęściej tak jak ludzie, których znamy, oraz tak, jak podpowiada nam nasza religijność, to podziały klasowe miałyby dla polskiego życia politycznego o wiele mniejsze znaczenie niż podziały tożsamościowe.

Profesor Uniwersytetu Civitas Paweł Ruszkowski oraz badacze CBOS Beata Roguska i Michał Feliksiak dodają jeszcze jeden wymiar komplikujący polskie podziały klasowe – polaryzację wewnętrzną, czyli przeciwstawne poglądy nie tylko występujące pomiędzy osobami z różnych klas, ale również dzielące

7 Zob. *Ludzie w sieciach. Znaczenie otoczenia społecznego dla funkcjonowania jednostki*, red. B.W. Mach, I. Sadowski, Warszawa 2018.

Polki i Polaków w obrębie tej samej klasy⁸. Autorzy opracowania opublikowanego przez Fundację Batorego przyjmują za wyznacznik liberalizmu lub konserwatyzmu obyczajowego akceptację albo sprzeciw wobec dopuszczalności przez prawo małżeństw osób tej samej płci i sprawdzają, ile osób opowiada się za każdym z tych poglądów w każdej z analizowanych przez nich klas społecznych: od właścicieli firm, przez rolników i robotników, po emerytów. Nie zaskakuje konkluzja, że silne różnice poglądów występują pomiędzy niektórymi klasami, przede wszystkim klasami osób o wysokim wykształceniu i dochodach a klasami osób o mniejszych dochodach i niższym wykształceniu. Liberalizm obyczajowy okazuje się najbardziej rozpowszechniony wśród wyższych specjalistów (70%) i profesjonalistów z wyższym wykształceniem (60%), a konserwatyzm najczęściej deklarowany jest przez osoby z klas właścicieli gospodarstw rolnych (56%) oraz robotników (53%). Dane pokazują jednak również, że w obrębie niektórych klas – właścicieli firm, klasy niższych specjalistów, klasy pracowników handlu i usług oraz kategorii osób o niskich kwalifikacjach – występuje silna polaryzacja wewnętrzna, czyli różnica między liczbą badanych deklarujących liberalizm obyczajowy a liczbą respondentów opowiadających się za konserwatyzmem jest równa lub mniejsza niż 10 punktów procentowych. Jeśli kwestie obyczajowe różnicują nie tylko osoby o odmiennym statusie społeczno-ekonomicznym, ale także ludzi sytuujących się w tej samej kategorii dochodów i prestiżu, może to sugerować, że kwestie obyczajowe są istotniejsze niż podziały klasowe.

W dyskursie socjologicznym debata o relacji podziałów tożsamościowych i klas ekonomicznych bywa niekiedy sprowadzana do alternatywy „redystrybucja czy uznanie”⁹. Tak sformułowana alternatywa sugeruje, że wybierający swoją reprezentację polityczną kierują się albo pragnieniem poprawy własnej sytuacji ekonomicznej, albo uprawomocnieniem swojej tożsamości, stylu życia, przekonań czy podzielanych wartości. Skoro w Polsce kluczowe znaczenie dla wyborów politycznych ma raczej ten drugi zestaw czynników, sugeruje to, że albo klasy w polskim życiu politycznym mają niewielkie znaczenie, albo należy je rozumieć przede wszystkim w kategoriach kulturowych.

Chciałbym jednak postawić tezę, że alternatywa „redystrybucja czy uznanie” nie musi być rozłączna. W społeczeństwie takim jak polskie, w którym w okresie transformacji ustrojowej mieliśmy do czynienia z rozbieżnością czynników statusu społecznego, wysoki kapitał kulturowy często nie szedł w parze z dużym kapitałem ekonomicznym, a w ostatnich latach bardzo wiele osób zasililo szeregi klasy średniej definiowanej w kategoriach dochodowych, niepewność co do własnej przynależności klasowej jest szczególnie silna, a co za tym idzie, bardzo mocne są obawy przed deklasacją oraz wątpliwości dotyczące tego, czy awans społeczny – własny i kolejnych pokoleń – w ogóle będzie możliwy.

Argumentuję zatem, że w sytuacji tak daleko idącej niepewności co do własnego statusu klasowego dopominanie się o uznanie dla własnej grupy kulturowej i światopoglądowej staje się narzędziem redukcji tej niepewności. „My” jest rozumiane jako osoby nam znane, bliskie i mające podobny stosunek do religijności, ponieważ inne wyznaczniki przynależności klasowej są traktowane jako płynne i niepewne. Trudno w polskich warunkach budować wspólnotę w oparciu o to, gdzie pracujemy, ile zarabiamy i jak jesteśmy wykształceni (a Polska nie wydaje się pod tym względem znacząco odmienna od innych krajów z gospodarkami późnokapitalistycznymi, choć to poczucie braku pewności i zakorzenienia jest silniejsze ze względu na szczególną trajektorię zmiany ustroju), dlatego szukamy oparcia w tym, co traktujemy jako stałe w niepewnym świecie – relacje osobiste i wiarę.

8 M. Feliksiak, B. Roguska, P. Ruszkowski, *Polaryzacja społeczeństwa polskiego a klasy i warstwy społeczne*, Warszawa 2025, <https://www.batory.org.pl/publikacja/polaryzacja-spoeczenstwa-polskiego-a-klasy-i-warstwy-spoeczne/>.

9 Zob. N. Fraser, A. Honneth, *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*, tłum. M. Bobako, T. Dominiak, Wrocław 2005.

Podsumowanie – nadzieja przeciw populizmowi

Obiegowa opinia głosi, że autokratyczny populizm – prezentowanie się przez liderów i partie polityczne jako reprezentanci ludu, by zdobyć władzę, a następnie ograniczyć możliwość kontrolowania poczynąń rządzących i wpływania przez obywateli w demokratyczny sposób na decyzje polityczne reprezentantów – odnosi sukcesy, ponieważ skutecznie odwołuje się do emocji wyborców, przede wszystkim tych negatywnych, do ich lęków i obaw. Jako antidotum na autokratyczny populizm wskazuje się zatem czasem konieczność odwoływania się do pozytywnych emocji, a niekiedy do rzeczywistych interesów ekonomicznych.

Problem tkwi jednak w tym, że w społeczeństwach, w których dominującym uczuciem towarzyszącym własnej pozycji społecznej jest lęk – przed deklasacją lub niemożnością zrealizowania własnych aspiracji – odwoływanie się do pozytywnych emocji często bywa postrzegane jak mało wiarygodny polityczny *coaching*, próba zaczarowania rzeczywistości czy zignorowania autentycznych obaw. Z kolei odpowiedzi w postaci odgórnej zmiany warunków ekonomicznych, na przykład przez wprowadzenie bardziej progresywnego systemu podatkowego, odbierane są często jako niewiarygodne (zwłaszcza w Polsce, gdzie doświadczenia z reformowaniem systemu podatkowego, w szczególności w ramach programu Polski Ład, są zapisem ulegania naciskom najzamożniejszych¹⁰), ale także odbierające sprawczość ciężko pracującym „zwykłym ludziom”. Ten drugi mechanizm wyczerpująco opisała Arlie Russell Hochschild w studium *Obcy we własnym kraju*¹¹. Osoby, z którymi rozmawiała, wykonujące źle opłacane zawody w jednym z najbiedniejszych stanów Ameryki, opowiadały socjolożce o tym, jak dużą wartość ma dla nich praca, również ciężka i źle wynagradzana. Kiedy nie mieli dużo, świadomość, że zawdzięczali to sami sobie, była dla nich bardzo ważna.

Skuteczna odpowiedź na autokratyczny populizm nie może zaczarowywać rzeczywistości ani odbierać poczucia indywidualnej sprawczości. Zamiast tego musi oferować szanse na lepsze życie i doceniać dotychczasowe wysiłki. Społeczeństwo odporne na populizm to społeczeństwo oferujące realne szanse trwałego awansu społecznego, a nie roztrzaskające, które grupy społeczne składają się na elity, a które na lud.

Paweł Marczewski – dr socjologii, główny specjalista ds. projektów badawczych w forumIdei Fundacji im. Stefana Batorego. Członek Carnegie’s Civic Research Network, międzynarodowej grupy badaczek i badaczy analizujących przemiany globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Członek redakcji „Przeglądu Politycznego”, stały współpracownik „Tygodnika Powszechnego” oraz miesięcznika „Pismo”. Ostatnio wydał: *Resisting the illiberal turn in Poland, Slovenia and Slovakia* (współautorzy: Fedor Blažčák i Goran Forbici, Bratislava 2024), *Demokracja obywateli. Mobilizacje społeczne w latach 2015–2023* (Warszawa 2025).

10 Zob. M. Myck, K. Trzciński, M. Oczkowska, „Polski Ład”: dystrybucyjne konsekwencje propozycji podatkowych Zjednoczonej Prawicy, Centrum Analiz Ekonomicznych, Komentarze CenEA, 19 maja 2021, https://cenea.org.pl/wp-content/uploads/2021/05/komentarz_202105.pdf oraz <https://napokolenia.pl/stanowisko-3-2022-regresywny-odwrot-od-polskiego-ladu/>.

11 A.R. Hochschild, *Obcy we własnym kraju. Gniew i żal amerykańskiej prawicy*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Warszawa 2017.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2025
ISBN 978-83-68235-93-7